



J. SCHEIWILLER

ZARZUTY POGAŃSKIE
PRZECIWKO CHRYSZCJANIZMOWI

APOLOGIA WIARY W PIERWSZYCH WIEKACH

ARMORYKA

J. SCHEIWILLER

ZARZUTY POGAŃSKIE PRZECIWKO CHRYSZCJANIZMOWI.
APOLOGIA WIARY W PIERWSZYCH WIEKACH

J. SCHEIWILLER

ZARZUTY POGAŃSKIE
PRZECIWKO CHRYSZCJANIZMOWI

APOLOGIA WIARY W PIERWSZYCH WIEKACH

anonimowy przekład z języka niemieckiego

ARMORYKA
SANDOMIERZ 2017

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: James Barry (1741-1806), *Jupiter i Juno* (licencja *public domain*),
źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/File:James_Barry_001.jpg

This file has been identified as being free of known restrictions under copyright law, including all related and neighboring rights.

Tytuł oryginału: „Apologie und Apologeten”
Wydanie na podstawie artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Homiletyka”,
tom XII-XIII, Włocławek 1904

Pisownię uwspółczesniono w niewielkim zakresie.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo Armoryka
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-412-0

Zarzuty pogańskie przeciwko chrześcijaństwu. Apologia wiary w pierwszych wiekach

W starożytnej literaturze chrześcijańskiej znajdujemy pewien rodzaj pism, zwanych apologetycznymi, które zasługują na szczególniejszą uwagę w czasach dzisiejszych. Są one owocem ówczesnych stosunków. Chrześcijanie, okrzyczani przez żydów za cudzoziemców i zabijani jako przestępcy przez pogan, obwiniani przez kapłanów bezbożnych i przez filozofów wyszydzani, okrutnie uciskani przez państwo i bezustannie prześladowani przez politeizm, prawie za jedno z państwem uważany, podjęli bezprzykładną dotąd walkę na śmierć i życie.

Te okoliczności zmusiły wykształceńszych mężów w obozie chrześcijańskim do chwycenia pióra w celu obrony wiary a niekiedy dla prowadzenia walki z przeciwnikami licznymi i potężnymi. Dobrze więc jest od czasu do czasu przypominać sobie te czcigodne i szacowne pisma, zwłaszcza w chwilach, w których podobny, jak dawniej, słyszymy szczęk oręża

i także jak w pierwszych wiekach hasło walki przeciwko Chrystusowi i założonemu przezeń Kościołowi.

Przeciwnicy szukają i dzisiaj tych samych ideałów, jak to dawniej bywało, nie szczedząc oszczerstw i potwarzy Kościołowi Chrystusowemu. *Nostra res agitur*. Niechaj zatem duch żarliwej gorliwości o czystość nauki i tryumf Ewangelii napełnia i ożywia urodzonych obrońców chrystianizmu, jakimi są przede wszystkim biskupi i kapłani.

Pomiędzy apologetami drugiego stulecia u łacinników szczególnie jaśniej Tertulian i Minucjusz Felix a Justyn, Atenagoras i Teofil u greków. Co ci uczeni mężowie przy łasce Bożej napisali, jest pięknym i znakomitym dziełem, na które ze słuszną dumą patrzeli chrześcijanie owego czasu a my się z niego dziś radować powinniśmy.

Co do formy apologie po większej części są mowami, wypracowanymi według prawideł helleńskiej retoryki i sofistyki. Budowa ich jest przeważnie taka: naprzód autorzy odpiewiają oszczerstwa, które pogaństwo rzucali na religię chrześcijańską, – następnie przedstawiają wspaniały obraz nauki chrześcijańskiej i na tym tle malują moralność chrześcijańską, którą w teorii i praktyce posiada chrystianizm. Z takiego przedstawienia rzeczy widnieje na każdej stronicy prawdziwość i Boskość nauki Chrystusowej. Bliższą wiadomość o zarzutach i potwarzach pogańskich przeciwko świeżo powstałemu chrystianizmowi zawiera apologia Minucjusza Feliksa pt. *Octavius*, w której poganin Cecyliusz i chrześcijanin Oktawiusz prowadzą dysputę religijną, obrawszy sędzią Minucjusza. W literaturze starożytnej nie znajdujemy wspanialszego obrazu upadającego poganizmu; poznajemy tu także stan psychologiczny i usposobienia, z jakimi przeciętni ludzie owego czasu występowali przeciwko wschodzącemu Światłu

świata, jak również rozpaczliwe położenie pogan. Czytając tę apologię, mimo woli słyszymy dzisiejsze zarzuty i pojęcia, z jakimi się tak często spotkać można. Słuszną zatem jest rzeczą, abyśmy się tu bliżej zastanowili nad rozmową Cecyliusza.

Przechadzając się nad brzegiem morskim, trzech przyjaciół Oktawiusz, Minucjusz Felix i Cecyliusz przypatrywało się zabawie chłopców, rzucających muszle do morza. Cecyliusz jest przygnębiony i milczący i dlatego pyta go Minucjusz: Co tobie jest? Dlaczego nie widzę w tobie dawnej wesołości? Po tym zagadnięciu poganin wypowiada ciężkie oskarżenie przeciwko chrystianizmowi.

„Ludzie nieoświeceni uważają się bezczelnie mówić coś pewnego o najwyższej Istocie. Słabość ludzka nie jest w możności poznać nawet tego, co jest pod niebem, co na ziemi i pod nią leży. Każda istota a także człowiek jest dowolną mieszaniną żywiołów, w które się znowu rozkłada.

I tak, słońce według ślepego prawa wyrzuca promienie i powstają mgły na ziemi, które się znowu w mgły przeradzają; dmą wichry i zrywają się burze gradowe; padają gromy na góry i drzewa, miejsca święte i niepoświęcane, zabijają ludzi złych a niekiedy także sprawiedliwych.

A co mówić o burzach, które wszystko bez różnicy niszczą i targają się na losy zarówno dobrych jak złych? I gdy zaraza kraj nawiedzi albo go oświeci pożoga wojenna, więcej pada dobrych, niż złych.

Gdyby Opatrzność Boża i powaga najwyższej Istoty światem kierowała, nigdy by Falaris albo Dionizy nie doszedł do godności królewskiej, Rutyliusz do wygnania, Sokrates do cykuty. Patrz, oto tam deszcz zniszczył i grad zbił sad owocodajny, pola z kołyszącym się zbożem, urodzajną winnicę!

Więc albo prawda jest przed nami zakryta albo, co jest rzeczą prawdopodobniejszą, przypadek rządzi bez żadnego prawa. Lepiej zatem nic nie mówić o bóstwie albo pod względem religijnym trzymać się tylko zdania praojców. Stąd w obszer-
nym państwie rzymskim wszystkie prowincje, miasta i wsie czczą swoich bożków narodowych, jak Eleuzyjczycy Cererę, Frygijczycy Cybelę, matkę bożków, Gallijczycy Merkurego a Rzymianie wszystkich razem. Temu należy zawdzięczyć, że ich oręż pokonał całą ziemię i wyniósł chwałę imienia rzymskiego ponad drogę słońca i aż do granic oceanu. W świętej bojaźni, nawet jako zwycięzcy, szanowali cześć boską i cnotę, napełniali miasta obcymi religiami, czystymi dziewicami i czcigodnymi kapłanami, bożkom pokonanych ludów stawiali ołtarze i świątynie i tak przez przyjęcie obcych bogów zdobyli panowanie nad narodami. Częściej także, niż tego pragnęliśmy, zaniedbanie religii przypominało istnienie bogów. Tak Allia stała się nieszczęsną nazwą a że jezioro trzymieńskie zaczerwieniło się od krwi rzymskiej i wezbrało, winien jest Flaminius dla pogardy augurów.

Jakże nie mamy utyskiwać, gdy na tych bogów powstają ludzie, składający się z ostatniego motłochu i bezkrytycznych niewiast i stanowiący szalone i próżne stronnictwo? *Latebro-sa et lucifugax natio, in publicum muta, in angulis garrula, templa despiciunt, deos despuunt, rident sacra, miserentur miseri, sacerdotum honores et purpuras despiciunt, ipsi seminudi. Spernunt tormenta praesentia, dum incerta metuunt et futura, ut dum post mortem timent, interim mori non timent. Ita illis pavorem fallax spes solatio redivivo blanditur.*

Ponieważ złe się skuteczniej rozszerza, niż dobre, bezecne zgromadzenia ich powstają po całej ziemi. Poznają się po znakach tajemniczych i miłują się wzajemnie jeszcze przed

poznaniem i nazywają się braćmi i siostrami. Nec de ipsis, nisi subsisteret veritas, maxima et varia, maxime nefaria facinora sagax fama loqueretur.

Słyszę, jakoby oddawali cześć głowie brzydkiego zwierzęcia, osła. Digna et nata religio talibus moribus. Alii eos ferunt ipsius antistitis ac sacerdotis colere genitalia. Opowiadają także bajkę o jakimś mężu, za wielkie zbrodnie przybitym do krzyża, któremu stawiają ołtarze, ut id colant, quod merentur. Krążą również rozpowszechnione, choć straszne wieści o obrzędach przy przyjmowaniu nowych członków. Kładą dziecię, które nożem zabijają; chciwie piją krew jego i dzielą członki. Hac foederantur hostia, hac conscientia sceleris ad silentium mutuum pignorantur. O ich ucztach powszechnie wiadomo: ad epulas solemni die coeunt cum omnibus liberis, sororibus, matribus, sexus omnis hominis et omnis aetatis – i wtedy w okropny sposób w czasie ciemności oddają się rozpuście.

Wiele rzeczy umyślnie opuszczam. Dlaczego tak pilnie trzymają religię w tajemnicy? Dlaczego nie mają ołtarzy, świątyń i pewnych wyobrażeń bogów swoich? Czy nigdy nie mówią jawnie? Gdzie i skąd albo kto jest ten Bóg, jedyny, odosobniony, opuszczony? Tylko podły lud żydowski czcił Boga jednego, ale ze świątyniami i ołtarzami i ofiarami i obrzędami. Jakżeż potworne baśnie zmyślają chrześcijanie. O tym Bogu mówią, że ustawicznie bada obyczaje, czyny, słowa a nawet najskrytsze myśli ludzkie, – że wszędzie jest obecny. Nadto, wszechświatowi, ziemi i gwiazdom przepowiadają powszechną zagładę przez ogień.

Niezadowoleni z tego poglądu, graniczącego z szaleństwem, kują bajki dziecinne, że się odrodzą ze śmierci, z popiołów. Podwójna głupota: niebu i gwiazdom zagładę przepo-

wiadają a sobie obiecują wieczność po śmierci. Stąd odrzucają palenie w ogniu, jakoby ciało niespalone z biegiem lat nie obróciło się w ziemię i nie było wszystko jedno, czy je dzikie zwierzęta poszarpią, albo morze pochłonie, albo ziemia pokryje, albo ogień strawi. Zakłopotani tym błędem obiecują sobie, jako dobrym, wieczne życie szczęśliwe a innym, jako złym, – wieczną karę.

W jakim ciele znowu powstaną? W tym samym, czy innym? Tyle czasu przeszło, niezliczone wieki upłynęły, a który ze śmiertelnych wrócił z podziemi, abyśmy w to mogli uwierzyć? Zaiste, są to urojenia i próżne baśnie, zmyślane w pochlebstwie przez poetów a przez was sromotnie zastosowane do waszego Boga.

Co was spotka po śmierci, osądźcie z życia ziemskiego. Taki jest wasz los, że zostajecie w nędzy, jesteście głodni, mozolicie się w pracy i potrzebie a Bóg na to pozwala, bo nie może i nie chce swoim pomóc. Jest albo bezsilny, albo zły. Patrzcie, oto są pogróżki, męki, katusze i krzyże nie do uczczenia, ale do dźwigania. Gdzie jest Bóg, który odradzającym się może pomóc, a żywym nie może? Czyż Rzymianie nie panują nad całym światem bez waszego Boga? Wy zaś, rachując na przyszłość, wstrzymujecie się sami od uczciwych przyjemności, nie chodzicie do teatrów, nie bierzecie udziału w uroczystościach publicznych i brzydzicie się ucztami i winem ofiarnym. Więc się lękacie bogów, których zaprzeczacie. Wyglądacie zawsze blado i nędznie, drżycie, nie żyjecie, nie powstaniecie znowu. Przestańcie wreszcie badać tajemnice nieba i losy świata; jest rzeczą daleko rozsądniejszą patrzeć przed siebie dla tak niewykształconych, prostych, nisko stojących i głupowatych ludzi, jakimi są chrześcijanie, którzy nie

rozumieją rzeczy powszednich, a cóż dopiero mówić o boskich.

Niech każdy z was naśladowuje Sokratesa, księcia mądrości, który zwykł mawiać, gdy rozprawiano o rzeczach niebieskich: Quod supra nos, nihil ad nos. Według mojego zdania trzeba rzeczy wątpliwe zostawić w pokoju i, gdzie wielu wielkich mężów się spiera, nie przechodzić śmiało ani na jedną ani na drugą stronę, aby się nie rozszerzał niedorzeczny zabobon albo jakakolwiek religia upadła”.

Tyle mówi poganin Cecyliusz. Oto bezduszny program upadającego poganizmu, którego cała mądrość skupia się w tych słowach: pod względem religijnym hołduj sceptycyzmowi a w obyczajach materializmowi. Bóg, nieśmiertelność, moralność, pobożność i wieczność są niedorzecznymi baśniami, które człowieka w tym życiu doprowadzają do nędzy i niedołęstwa a w przyszłości oszukują. Ze słów Cecyliusza wypływają trzy skargi przeciwko chrystianizmowi: zarzuty ateizmu, niemoralnego i okrutnego sposobu oddawania czci Boskiej i niższości we wszystkich okolicznościach życia.

Te były dotkliwie ciosy, które nieprzyjaciele chrystianizmu prawie przez 300 lat zadawali znienawidzonej religii krzyża, – ciosy, pod którymi padały miliony najszlachetniejszych chrześcijan, a przeciwko którym apologeti wieku II-go i III-go skierowali swoje znakomite pisma. Wtedy chrześcijanie zawsze mniej lub więcej zostawali pod klątwą tych zarzutów. Dzisiejsze zarzuty pod pewnym względem są identyczne z dawnymi. Tym chętniej zatem i uważniej powinniśmy słuchać silnych dowodów, którymi ówcześni apologeti bronili nauki Chrystusowej i krzyż Zbawiciela zachowali bezpiecznie wśród wzburzonych bałwanów ciężkiego prześladowania.

Przed wszystkim jednomyślnie odrzucają i zbijają zarzut ateizmu.

I.

Justyn, otoczony między apologetami aureolą świętości, przechodził w życiu swoim od filozofii jednej do drugiej, dopóki nie znalazł spoczynku w chrystianizmie, tak rozumuje: "Zgadamy się na to, że jesteśmy ateuszami, jeżeli jest mowa o bogach fałszywych, ale nie godzimy się, gdy idzie o Boga nieskończonego, doskonałego Ojca wszelkiej sprawiedliwości, trzeźwości i cnoty. Czczymy Go i Jego Syna, który od Niego przyszedł i tak nauczał, i Ducha proroczego". To rozróżnienie przyjęli wszyscy apologety; w sobie zaś stanowi tezę, którą następnie ci obrońcy dokładniej i obszerniej wyłożyli jako odparcie pierwszego zarzutu pogańskiego.

Św. Justyn na dowód tezy wykazuje naprzód niedorzeczność pogańskiej czci, oddawanej bożkom, – następnie czystość chrześcijańskiego pojęcia o Bogu, pod którego wpływem chrześcijanie lękają się nawet najbardziej tajemnych wykroczeń, i wreszcie przedstawia wypływającą stąd moralność chrześcijańską, tak bardzo różniącą się od obyczajów pogańskich. W dowodach tych jest bardzo pouczający rozdział 14-ty wielkiej apologii, gdzie Święty dawne i obecne życie nawróconych tak opisuje: "Przyjąwszy wiarę w Słowo (Logos), porzuciliśmy błędne mniemania pogańskie i idziemy tylko za Ojcem wiecznym przez Jego Syna; niegdyś rozkoszowaliśmy się w bezwstydzie, teraz z zamiłowaniem bierzemy czystość; niegdyś oddawaliśmy się magii, teraz poświęciliśmy się dobremu Bogu; niegdyś więcej od innych ubiegaliśmy się o pieniądze i dobra, teraz wszystko mamy wspólne

się zachowuje, że królestwo Boże przenika królestwo ziemskie. Wśród odrzuconych nie będzie już porządku i pokoju, ale tylko zamieszanie i walka bez końca; trudno zaś opisać wspaniałości grodu Bożego, który, jako oblubienica przystrojona na gody, wzniesie się z pogorzeliśka tego świata. Tam wybrani obchodzić będą wieczny sabat, który się rozpocznie po sześciu dniach historii ziemskiej; zupełna liczba obywateli nieba otoczy Stwórcę i Pana grodu Bożego i w Nim spocznie, jak On w nich. Wtedy skończy się czas świata jak potężna symfonia, której pojedyncze części stanowią okresy dziejowe.

Oto treść najobszerniejszej i najgruntowniejszej apologii religii chrześcijańskiej ze wszystkich, jakie wówczas istniały; wskazuje ona we wszystkich okolicznościach i wypadkach palec Boży, a nawet w zagadkowych podaje przyczynę i przepowiada ostateczny tryumf wiary i sprawiedliwości. Słowa św. Augustyna były dla współczesnych pociechą i otuchą.

Dla Augustyna królestwem Bożym nie jest tylko Kościół i państwo ziemskie. Królestwo Boże istniało już przed założeniem Kościoła i liczy do swoich członków niektórych obywateli państwa ziemskiego: wielu bowiem jest takich, którzy się znajdują poza Kościołem widzialnym, ale do jego duszy należą i stąd są prawdziwymi członkami królestwa Bożego. Apologia zatem św. Augustyna jest dokładnym, jasnym i pięknym rozwiązaniem problemu apologetycznego, bogatym przyczynkiem do filozofii historii i Objawienia, obficie bijącym źródłem wspaniałych myśli i pociechy.

Głos niewiary rozlega się w dziejach świata, poczynając od złowieszczych słów eritis sicut Deus aż do kłamstw Antychrysta, potrzeba zatem, aby jeszcze silniej rozbrzmiewało

wołanie wiary, jako niemilknące Credo. Głos wiary powinien być silniejszy w naszych czasach, gdy nieprzyjaciele zewsząd ją zaczepiają; trzeba go podnosić na ambonie, w szkole, stowarzyszeniach, prasie, na wykładach filozofii i teologii, aby się dostał do wszystkich warstw społeczeństwa. Od mężnych obrońców wiary dawnych czasów powinniśmy się uczyć, jak harmonijnie łączyć wiarę z wiedzą i życiem, wzbogacać umysł w rzetelnej i sumiennej pracy naukowej a serce przyozdabiać w cnoty. Naprawa obyczajów i szczerze zamiłowanie nauki są prawdziwą i widzialną apologią świętej Wiary naszej, przed którą nic się nie ostoi i która zaprowadzi od jednego zwycięstwa do drugiego. (Por.: Ks. Jan Sebastian Drey, *Apologeci.*)
